

## ZACHÓD W TWÓRCZOŚCI SŁOWACKIEGO

Czterej wielcy poeci polscy okresu romantyzmu: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński i Norwid, oraz czterej filozofowie tamtego okresu: August Cieszkowski, Karol Libelt, Bronisław Trentowski i Józef Hoene-Wroński byli przeświadczeni, że cywilizacja zachodnia znalazła się w kryzysie, przyszłość zaś należy do Słowian. Można zresztą powiedzieć, że cały europejski ruch romantyczny wynikał z poczucia tego kryzysu. Kontynuator tradycji oświeceniowej w Polsce, Stanisław Staszic, tak pisał bezpośrednio po Kongresie Wiedeńskim: „Połączenie i zrzeszenie Słowian w cesarstwie rosyjskim sprowadzi zrzeszenie Europy, zniszczy w niej wojny i nada tej części świata stały pokój”<sup>1</sup>.

Przekonanie o wielkiej przyszłości Słowian pojawiło się w Niemczech już u schyłku epoki Oświecenia: idealizacji Słowian jako ludu sielskiego i pokojowego dokonał Herder w jednym z rozdziałów dzieła pt. *Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit*, które ukazało się w latach 1784 - 1791. Herder był twórcą koncepcji duchów narodowych (*Volksggeist*) jako głównych czynników procesu historycznego. Następnie Hegel stworzył metodę rozumowania historiozoficznego, umożliwiającą uzasadnienie upadku jednych cywilizacji i narodów, a wzrostu innych. Według Hegla, postęp historyczny, który polega na osiąganiu coraz większej świadomości i wolności, jest realizowany kolejno przez różne cywilizacje i narody; w porównaniu z nimi bytowanie innych cywilizacji i narodów nie ma na odpowiednich etapach historycznego znaczenia. W dotychczasowym rozwoju Hegel odróżniał epokę Wschodu, Greków, Rzymian i Germanów. Z metody tej wynikało jednak, że w pewnym momencie musi wyłonić się nowy ośrodek rozwoju cywilizacji. Nic dziwnego, że wszyscy myśliciele słowianofilscy przejęli się głęboko koncepcjami Herdera i Hegla. Co prawda, na temat Słowian wypowiedział się Hegel tylko raz:<sup>2</sup>

„Narodowości te utworzyły wprawdzie królestwa i przeszły mężnie walki z różnymi narodami, czasami jako forpoczty, jako coś pośredniego, wtrącały się do walki chrześcijańskiej Europy i niechrześcijańskiej Azji. Polacy uwolnili Wiedeń od Turków, a część Słowian została pozyskana dla kultury zachodniej. Mimo to

<sup>1</sup> S. Staszic, *Myśli o równowadze politycznej Europy*. Warszawa 1816, s. 28. Staszic podkreślił, że upadając w XVIII w. Polska próbowała połączyć się z Rosją, ale przeszkodziły temu Prusy. W sprawie poglądów Staszica: B. Szacka, *Teoria i utopia Stanisława Staszica*. Warszawa 1965.

<sup>2</sup> J. W. F. Hegel, *Wykłady o filozofii dziejów*. Warszawa 1919, s. 368.



cała masa jest wyłączona z naszych rozważań, ponieważ nie wystąpiła dotąd w świecie jako moment samoistny w szeregu ukształtowań rozumu. Czy to się stanie w następstwie, nas to nie obchodzi, albowiem w dziejach mamy do czynienia jedynie z przeszłością”.

Zważywszy kolosalny wpływ Hegla na umysłowość niemiecką, nic dziwnego, że właśnie w Niemczech — a nie w Anglii lub Francji — pojawiła się w okresie I wojny światowej diagnoza Oswalda Spenglera „Upadku Zachodu” (*Untergang des Abendlandes*) i wyłonienia się w Rosji nowej cywilizacji (komunizm marksistowski uważał on — co prawda — za zjawiska zachodnie i wraz z kapitalizmem skazane na upadek).

Jak pisze Zofia Klarnerówna, cała epoka porozbiorowa stała w Polsce pod znakiem słowianofilstwa i krytyki Zachodu. Dla prawicy Zachód był siedliskiem rewolucji, ale również do lewicy rewolucjonizm zachodni przemawiał w małym stopniu, albowiem ideał demokracji widziała ona raczej w ustroju pierwotnej Słowiańszczyzny, a nadzieję zwycięstwa demokracji w czasach nowożytnych wiązała ze zwycięstwem Słowian. Prawicę i lewicę polską łączył krytyczny stosunek do ustroju liberalnego i parlamentarnego oraz do burżuazji jako klasy. Tym się tłumaczy fakt objęcia przez romantyzm nurtu zarówno prawicowego, jak i lewicowego.

W dziedzinie filozoficznej — pisze Klarnerówna — Polacy odrzucali zarówno typowy dla Francji materializm oświeceniowy, jak i abstrakcyjny idealizm racjonalistyczny Niemców I połowy XIX wieku. Słowianie, a zwłaszcza Polacy, mieli dać syntezę, być źródłem odrodzenia wszelkiego rodzaju — stosownie do sfery zainteresowań danego pisarza — religijnego, kulturalnego, filozoficznego. Problemem na tym tle najbardziej nurtującym pisarzy polskich było, jak pogodzić ducha Polski i Rosji<sup>3</sup>.

#### EGZOTYZM I RODZIMOŚĆ

Jednym z przejawów niechęci romantyków w całej Europie do cywilizacji burżuazyjno-przemysłowej była ich ucieczka w sferę egzotyki. Egzotykiem był nawet nieopisany entuzjazm romantyków dla powstańców greckich w latach dwudziestych XIX wieku; w Grecji zmarł Byron w 1824 r.; Grecją entuzjazmowali się tak różni poeci polscy, jak lewicowy Słowacki i prawicowy Krasiński. Że nie zawsze chodziło o walkę wolnościową jako taką, lecz o pragnienie poznania świata orygi-

<sup>3</sup> Z. Klarnerówna, *Słowianofilstwo w literaturze polskiej lat 1800 do 1848*. Warszawa 1926; J. Maślanka, *Słowiańskie mity historyczne w literaturze polskiego Oświecenia*. Wrocław 1968; A. Witkowska, *Słowianie, my lubim sielanki*, Warszawa 1972; A. Walicki, *Filozofia a mesjanizm. Studia z dziejów filozofii i myśli społeczno-religijnej romantyzmu polskiego*. Warszawa 1970.



nalnego, świeżego, nie zepsutego przez cywilizację nowoczesną, dowodzi powszechne zafascynowanie Wschodem arabskim i indyjskim. Orientalizm *Sonetów krymskich* Mickiewicza przypieczętował jego konflikt z klasycystami; w twórczości Słowackiego świat arabski obecny był nieustannie: od utworów młodzieńczych, gdy przeważał całkowicie, poprzez poezje związane z podróżą na Bliski Wschód w latach trzydziestych, aż po tłumaczenie *Księcia Niezlomnego* Calderona w 1843 r.

Innym przejawem egzotyizmu romantycznego był kult Północy — jej mrocznego i tajemniczego piękna, przeciwstawianego powierzchowności łagodnego Południa od czasu książek pani de Staël *O literaturze* (1800 r.) i *O Niemczech* (1810). Gdy Mickiewicz w *Panu Tadeuszu* krytykował włoskie niebo i południową roślinność, wyrażał nie tylko przywiązanie do krajobrazu polskiego, lecz także ogólną postawę estetyczną romantyków.

Ale mówiąc o zafascynowaniu całego romantyzmu Wschodem i Północą, trzeba sobie uzmysłwić, że w oczach Francuzów Rosja i Polska leżą na północy. Sami Polacy nazywali Rosjan często „Septentrionami”, czyli mieszkańcami Północy. Tak więc sympatie polityczne i estetyczne romantyzmu europejskiego zbiegały się na korzyść Słowian.

Rozpatrując sam romantyzm polski, widzi się podobne zjawisko. Romantyzm zrodził się w Wilnie, a w tematyce jego niemal całkowicie dominowała Litwa (z Białorusią — *Dziady* Mickiewicza!) oraz Ukraina. Gdyby Mickiewicz nie dał początku romantyzmowi polskiemu swymi litewskimi *Balladami i romansami* (1822 - 1823), to za taki początek uchodziłyby daty wydania utworów „szkoły ukraińskiej”: *Marii Antoniego Malczewskiego* (1825) i *Zamku kaniowskiego* Seweryna Gószczyńskiego (1828). Cokolwiek by zaś dzisiaj sądzili historycy, faktem jest wcale nie komicznym, że Mickiewicz podał Bohdana Zaleskiego, autora *Dum i dumek ukraińskich* za współczesnie „największego z poetów słowiańskich” (w wykładzie na *Collège de France* 28 czerwca 1842 r.): gusta się zmieniają; kto czyta dziś dwóch dalszych przedstawicieli „szkoły ukraińskiej” — Lucjana Siemieńskiego i powieściopisarza Michała Czajkowskiego, którego niesłychanej popularności położyło kres dopiero po wielu latach przejście autora na prawosławie i powrót z emigracji do Rosji w 1872 r. oraz niedościgniony talent Henryka Sienkiewicza? <sup>4</sup>

Wschodniokresowe pochodzenie romantyzmu polskiego przyczyniło się dodatkowo do jego krytycznego nastawienia wobec Zachodu. Warszawa pozostała ośrodkiem wpływów klasycystycznych, które romantycy uwa-

<sup>4</sup> J. Chudzikowska, *Dziwne życie Sadyka-Paszy. O Michale Czajkowskim*. Warszawa 1971; M. Janion, *Lucjan Siemieński poeta romantyczny*. Warszawa 1955.



zali za naleciałość francuską; Poznań i Galicja uchodziły za ziemczone. Litwa i Ukraina pełniły w twórczości romantyków dwie funkcje: jako krainy z jednej strony egzotyczne, a z drugiej — polskie w tym sensie, że stosunkowo najmniej przesiąknięte francuszczyzną i niemczyzną<sup>5</sup>. Nie sądzę, by usytuowanie Soplicowa na Litwie było spowodowane tylko miejscem urodzenia Mickiewicza.

W dziejach kultury polskiej przeważało poczucie niższości w stosunku do Południa i Zachodu. W Średniowieczu, w epoce Renesansu i Oświecenia Polacy stamtąd czerpali i chcieli czerpać idee. Tylko mająca później niezbyt dobrą sławę kultura sarmacka, która zapanowała niepodzielnie w XVII wieku, stała pod znakiem rodzimości<sup>6</sup>. Samowiedza sarmackiego narodu szlacheckiego opierała się na przekonaniu, że spełnia on trzy funkcje dziejowe: broni katolicyzmu przed mahometanami, schizmatykami i heretykami; żywi Zachód swoim zbożem; ustrój Polski jest najlepszy, zapewniając „złotą wolność”. To poczucie odrębności cywilizacyjnej i dumy wytworzyło się już o wiele wcześniej, wkrótce po wyrośnięciu Polski do roli mocarstwa w XV wieku. Długosz wywodził wtedy Polaków od Sarmatów, czyli ze Wschodu, w czym przejawiał się dystans wobec Zachodu; w dziejach widział odwieczny antagonizm między Polską a leżącą na zachód od niej „Germanią”; za idealny uważał stan pierwotny, gdy Polacy żyli rzekomo bez kontaktów z obcymi. W epoce Renesansu Mikołaj Rej z Nagłowic i Stanisław Orzechowski reprezentowali w całej pełni koncepcję polsko-sarmackiej odrębności i wyższości<sup>7</sup>.

Epoka Oświecenia przyniosła próby ośmieszenia sarmatyzmu (komedie Franciszka Zabłockiego), ale po ostatnim rozbiore rodzimość, uzupełniona poczuciem więzi z innymi Słowianami, stała się znów hasłem dnia. W 1818 r. Kazimierz Brodziński ogłosił rozprawę *O klasyczności i romantyczności*, w której apelując: „Nie bądźmy echem cudzoziemców”, wskazał za Herderem na szczególną wartość Słowian jako ludu pracy na roli, pieśni i pokoju. W tym samym roku Zorian Dołęga Chodakowski w rozprawie pt. *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem* gloryfiko-

<sup>5</sup> Jak pisał pamiętnikarz, tylko w Berdyczowie można było zabawić się szumnie „po szlachecku, a nie po francusku ani niemiecku”: J. P. Bykowski, *Pamiętniki włóczęgi*. Warszawa 1884, cytuję za Chudzikowską, s. 37. W sprawie egzotyzy w romantyzmie polskim: J. Bachórz, *O polskim egzotyzyzmie romantycznym*, W: *Problemy polskiego romantyzmu*. Praca zbiorowa pod redakcją M. Żmigrodzkiej. Seria II. Wrocław 1974.

<sup>6</sup> J. Tazbir, *Rzeczpospolita i świat. Studia z dziejów kultury XVII wieku*. Wrocław 1971.

<sup>7</sup> T. Ulewicz, *Świadomość słowiańska Jana Kochanowskiego*. Kraków 1948; tenże, *Sarmacja. Studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI wieku*. Kraków 1950.



wał dawne wierzenia Słowian, a zwycięstwo chrześcijaństwa uznał za nieszczęście<sup>8</sup>.

Dzięki pracom takich uczonych, jak Maria Janion i Alina Witkowska zerwano po II wojnie światowej z dawniejszym poglądem, jakoby romantyzm i sielankowość były poniekąd synonimami. „Romantycy musieli zaatakować sielstwo [...], gdyż eliminowało tragizm, ów niezbędny komponent romantycznego pojmowania życia i sztuki”<sup>9</sup>. Wprawdzie Brodziński powitał *Pana Tadeusza* Mickiewicza jako realizację swoich postulatów, ale nawet opisy przyrody odbiegają w tym poemacie od wzorów sielankowych: przyroda w nim jest udziwniona, jest znakiem tajemnic. Mickiewicz wyśmiał w III Części *Dziadów* (scena VII) klasycystyczny poemat Kajetana Koźmiana pt. *Ziemiaństwo polskie* (opublikowany w całości dopiero w 1839 r.) — te „tysiąc wierszy o sadzeniu grochu”.

Z drugiej strony jednak, literaturę sielankową i romantyczną łączył kult ludu, przede wszystkim — jak zalecał Brodziński — ludowej pieśni. Dlatego *Ballady i Romanse* Mickiewicza były — mimo wszystko — spełnieniem postulatu Brodzińskiego. Największe znaczenie w literaturze romantycznej zyskała pieśń ludu ukraińskiego, gdyż na tym terenie wiązała się najściślej z bohaterstwem i tragizmem.

Szlachecki sarmatyzm odrodził się w literaturze romantycznej w obu swoich postaciach: w postaci zacnego szlachcica-oracza oraz w postaci wojownika. „*Pan Tadeusz* stanowi [...] kodyfikację najważniejszych, najbardziej wyrazistych symboli kulturowych właściwych staropolskiej kulturze szlacheckiej”<sup>10</sup>.

Kult rodzimości przeciwstawionej Zachodowi przejawiał się więc w dwóch wersjach: wersji demokratycznej sławiącej lud słowiański — do tego nurtu trzeba zaliczyć zarówno konserwatystę Brodzińskiego, jak i radykałów popowstaniowych — oraz w wersji sarmacko-szlacheckiej. Po utracie niepodległości sarmatyzm mógł liczyć na aprobatę szerszą niż tylko wśród szlachty: „Jedyną tradycją o ambicji i zasięgu ogólnonarodowym — przynajmniej w intencji i samoświadomości szlachty — był sarmatyzm [...]: model kultury pełniący przez co najmniej trzy stulecia rolę integrującą w skali narodu szlacheckiego”<sup>11</sup>.

Opozycję zarówno prawicową, jak i lewicową wobec Zachodu trzeba rozpatrywać na tle podstawowego faktu socjologicznego: braku polskiego mieszczaństwa. W XV wieku Długosz zaliczał do Polaków tylko szlachtę

<sup>8</sup> J. Maślanka, *Zorian Dołęga Chodakowski*, Wrocław 1965.

<sup>9</sup> Witkowska, s. 124. Por. również K. Krzemień-Ojak, *Maurycy Mochacki. Program kulturalny i myśl krytyczno-literacka*, Warszawa 1975.

<sup>10</sup> J. Kamionkova, *Romantyczne dzieje stereotypu Sarmaty*, W: *Studia romantyczne*. Prace pod redakcją M. Żmigrodzkiej, Wrocław 1973, s. 221.

<sup>11</sup> Tamże, s. 217.



i chłopów; przez następne trzysta lat zmieniło się pod tym względem niewiele: dwie trzecie ludności miast stanowili Żydzi, wysoki też był procent Niemców<sup>12</sup>.

Tymczasem społeczeństwa zachodnie były coraz bardziej mieszczańskie. Również na Zachodzie romantyzm był wyrazem opozycji wobec świata bankierów, kupców i przemysłowców. Wysuwał przeciwko niemu hasła tradycjonalistyczne lub rewolucyjne, ale nie mógł posłużyć się hasłem rodzimości; ten argument dany był romantykom niemieckim, w jeszcze wyższym zaś stopniu — słowiańskim.

#### PROROCSTWO UPADKU FRANCJI

Słowacki wyjechał z Polski w marcu 1831 r. Niemcy zrobiły na nim raczej dobre wrażenie. Ale 6 sierpnia pisze z Londynu do matki:

„Szkardna Francja — miasteczka gorsze od naszych miasteczek — nędza [...]. Śliczna Anglia [...]. Każda garść ziemi uprawiona — śliczne miasteczka”.

Potem z Paryża 10 września 1831 r.:

„Wiele miałem [w Londynie] chwili zachwycających; przyjemne miasto [...]. Paryż podobny jest do innych miast, do Warszawy — Londyn jest zupełnie oryginalny”.

20 października 1831 r.:

„Wiele zbiegłem świata — żyłem z Anglikami, bo mi się podobali! Z Francuzami nie żyję — mam do nich jakąś nieprzewyciężoną odrazę — taka nieszczerłość — i tak wiele gadają [...]. Nie możecie sobie wystawić, jak Francuzi szkaradnie grają tragedię [...]. W publiczności żadnego gustu — na piękne kawałki świszczą — nic nie lubią, tylko małe komedyjki [...]. Strasznie zdrobniali we wszystkim Francuzi — nie mogą sobie wystawić, żeby to był ten sam Paryż, tak świetny niegdyś za Ludwika XIV”.

24 stycznia 1832 r.:

„Nie możecie sobie wystawić, jak są głupi Francuzi”.

9 listopada 1832 r.:

„Paryż jest to prawdziwe więzienie dla człowieka bez wielu pieniędzy [...]. Tutaj zamknięte są domy [...], zwłaszcza teraz [po rewolucji lipcowej 1830 roku —

<sup>12</sup> J. Kowecki, *U początków nowoczesnego narodu*, W: *Polska w epoce Oświecenia*. Pod redakcją B. Leśnodorskiego. Warszawa 1971, s. 130.



J. Kr.] *la noblesse* wyniosła się prawie z Paryża, *la bourgeoisie*, ta brylantowa poczwara, która zajęła jej miejsce, nie przypuszcza do siebie, tylko bogatych. Chcąc zainteresować jaką damę, trzeba po angielsku gadać — udawać Anglika, — bo wiedzą, że Polacy nie mają pieniędzy; udawać zaś Anglika, trzeba udawać głupca i oryginała — bo takimi są Anglicy”.

W 1833 r. Słowacki ogłosił wspaniałą wiersz pt. *Paryż*:

Nowa Sodomo! Pośród twych kamieni  
Mnoży się zbrodnia bezwstydną widomie,  
I kiedyś na cię spadnie deszcz płomieni,  
[.....].  
Sto dział go poszle. A na każdym domie  
Kula wryje straszny wyrok Boga;  
Kula te mury przepali, przełamie,  
I wielka na cię spadnie kiedyś trwoga,  
I większa jeszcze rozpacz — bo to kula wroga.

I już nad miastem wisi ta dział chmura,  
Dlatego ludu zasępione tłumy,  
Dlatego ciemność ulic tak ponura,  
Przezuciem nieszczęść zbłąkane rozумы;  
Bez echa kona słowo próżnej dumy,  
O wrogach ciągle toczą się rozmowy  
[.....].

A kiedy posąg walił się z podstawy,  
Tysiące ludu sławą się dzieliło,  
Każdy się okrył łachmanem tej sławy,  
Każdemu było dosyć — nadto było ...  
Marzą o dawnej sławie nad mogiłą  
I pod kolumną spiżu wszyscy posną  
[.....].

Tu dzisiaj Polak błąka się wygnany,  
W nędzy — i brat już nie pomaga bratu,  
Wierzby płaczące na brzegach Sekwany  
Smutne są dla nas jak wierzby Eufratu  
[.....].

Z dala od miasta szukajmy napisów,  
Gdzie wielki cmentarz zalega na górze.  
O! jak tu smutno, kędy wśród cyprysów  
Poblądle w cieniu chowają się róże,  
A pod stopami — dalej — miasto w chmurze  
Topi się we mgłach gasnących opalu.

Czytając ten wiersz stajemy zdumieni wobec podobnego problemu, jak ten, z którym mają do czynienia badacze przepowiedni proroków biblijnych: czy są to rzeczywiście proroctwa, czy opisy przeszłości? Inspiracją wiersza Słowackiego mogło być oblężenie Paryża przez wojska koalicji w 1814 r. Gdyby jednak wierzył w przyszłość Francji, uznałby



to obłęzenie za przejściowy incydent. Zrozumiał jednak znak czasu i z doświadczenia przeszłości wyciągnął wniosek proroczy: opisał obłęzenie, które miało przyjść w 1871 r. Chyba ta właśnie zdolność jest iskrą bożą proroków.

W opublikowanym w 1832 r. wierszu *Do Michała Rola Skibickiego, podpułkownika wojsk Rzeczypospolitej Kolumbijskiej* Słowacki odradzał mu powrotu do Europy:

To ład! czy słyszysz, stamtąd jaki gwar i wrzawa?  
 To stary świat! spróchniały jak rozbita nawa.  
 [.....].  
 Walcząc o skąpe reszty płodów się wysieczem.  
 Tu drobnych państw granice karły kreślą mieczem.  
 Z tą dziką ziemią kraj twój porównywał złoty;  
 Tam słońce twarz ociemnia, tu czernią zgrzyoty.

Znamienne jest to potępienie politycznego rozdrobnienia Europy. Wiele lat później, w okresie mistycznym, Słowacki zapisał w swoim raptularzu, czyli notatniku:

„W narodach, gdzie jest czyn ciągły i ciągła ofiara ciała, mnóstwo objawia się wielkich ludzi, w krajach zaś jak Holandia, Szwajcaria, Dania, które dla małości swojej nie są wzywane do walki i czynu [...], ludzi wielkich nie obaczysz”.

Z dotychczasowych cytatów wynika szczególnie niechętny stosunek Słowackiego do Francji, a sympatia do Anglii. Podobne były jego upodobania literackie. W przedmowie do trzeciego tomu swoich poezji, wydanego w Paryżu w 1833 r., pisał:

„Dant pisał o piekle, kiedy ludzie w piekło wierzyli, Wolter zgadzał się z wiekiem materializmu, Byron, rozpaczający o wątpliwą przyszłość poeta, zaczął wiek dziewiętnasty; ci trzej ludzie wyobrażają epoki, w których żyli [...]. Wyżej nad nich wznosił się Szekspir, bo on nie własne serce, nie myśli swojego czasu, lecz serca i myśli ludzkie niezależne od przesądów epoki niałował”.

Zainteresowanie Wielką Brytanią zrodziło się u Słowackiego bardzo wcześnie. Wyrazem tego był młodzieńczy, a jeden z najlepszych, dramat *Maria Stuart*, wydany w Paryżu w 1832 r. Wkrótce po przybyciu do Francji Słowacki zaczął się uczyć po hiszpańsku, a w 1843 r. przetłumażył i wydał *Księcia Niezłomnego* Calderona. Natomiast żaden z pisarzy francuskich do niego nie przemówił. W swoim dzienniku zanotował 3 grudnia 1847 r., że we Francji wszystko polega na konwencji: język, filozofia, poezja.



## POGLĄD MICKIEWICZA NA FRANCJĘ

Pewne okoliczności sprawiły, że przyjmuje się potocznie, że postawa Mickiewicza wobec Francji była odmienna. W rzeczywistości w tej, jak i w większości innych spraw, różnice między obu poetami były pozorne. Opisując pierwszy okres ich pobytu, Maria Straszewska stwierdza niechęć zarówno Słowackiego, jak i Mickiewicza do Paryża i Francji, „zwłaszcza w porównaniu z malowniczymi, schludnymi, zakonserwowanymi miastami Niemiec”<sup>13</sup>. O *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego* Zofia Stefanowska pisze:

„pokolenia odczytywały je jako kodeks ksenofobii, a bohaterką negatywną tego posłania jest przecie nie tyle Rosja, ile Francja. Oczywiście na kartach *Ksiąg* doszła do głosu gorzka zawiedziona nadziei w oswobodzicielską misję, której Francja zaparła się w r. 1831. Nie można wszakże tracić z oczu i drugiego motywu niechęci do cywilizacji zachodniej: troski o zachowanie żywiołu polskiego nieskażonego przez wpływy obce”<sup>14</sup>.

Zarówno w *Księgach*, jak i w III Części *Dziadów* (*Widzenie Księdza Piotra*) Gal, czyli Francja, sądzi Polskę obłudnie jak Piłat.

Tak samo jak Słowacki, Mickiewicz nie cenił literatury francuskiej. Znamienna jest pod tym względem ujemna ocena Ronsarda — francuskiego odpowiednika Jana Kochanowskiego — w wykładzie na *Collège de France* 4 czerwca 1841 r.<sup>15</sup> Wykładając jednak po francusku na francuskim uniwersytecie i próbując pozyskać zwolenników dla sprawy polskiej, Mickiewicz nie mógł zrezygnować z haseł przemawiających do Francuzów; dziwić się raczej należy, że dbał o to tak mało<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> M. Straszewska, *Życie literackie Wielkiej Emigracji we Francji 1831 - 1840*. Warszawa 1970, ss. 183 - 185.

<sup>14</sup> Studium zamieszczone w: *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*. Pod redakcją Z. Stefanowskiej. Warszawa 1973, s. 267. Por. również Z. Stefanowska, *Historia i profecja. Studium o „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego” Adama Mickiewicza*. Warszawa 1962.

<sup>15</sup> Znamienny jest rodzaj pochwały literatury francuskiej wyrażonej przez Mickiewicza w wykładzie literatury łacińskiej w Lozannie: „Jeżeli zapytamy, skąd pochodzi uniwersalność języka francuskiego i wielka popularność autorów wieku siedemnastego, znajdziemy przyczynę w tym, że język francuski kształtował się na języku łacińskim i przyswoił sobie jego formy. Brak podobnej kultury nie pozwała Szekspirowi i kilku autorom włoskim osiągnąć znaczenia europejskiego”. A. Mickiewicz, *Dzieła. Wydanie narodowe*, tom 7. Warszawa 1952, s. 161. Wszystkie cytaty z dzieł Mickiewicza pochodzą z tego wydania.

<sup>16</sup> Z. Markiewicz, *Mickiewicz — profesor Collège de France w sądach jego współczesnych*, W: *Spotkania polsko-francuskie*. Kraków 1975. Ostatnio ukazały się ponadto dwie prace dotyczące wykładów Mickiewicza: W. Weintraub, *Profecja i profesura. Mickiewicz, Michelet i Quinet*. Warszawa 1975 oraz M. Wodzyńska,



W wykładzie 1 lipca 1842 r. Mickiewicz przypisał misję mesjanistyczną trzem narodom: Słowianom jako ludowi nie zarażonemu racjonalizmem ani industrializmem i nie obciążonemu przeszłością historyczną; Francuzom — jako narodowi czynu; i Żydom, którzy nauczyli innych wytrwałej wiary w nadejście Mesjasza. Te rachuby na Francję nie wynikały tylko z opętania towianizmem. W szczytowym okresie swego uniesienia mistycznego Mickiewicz twierdził w wykładzie 23 kwietnia 1844 r., że naturalnym sojusznikiem Rosji jest Anglia, a zatem rzeczą równie naturalną jest ich antagonizm w stosunku do Francji. O poparciu angielskim dla Rosji od XVI wieku mówił Mickiewicz już w dawniejszych wykładach. Koncepcja ta, inspirowana bezpośrednio kryzysem bliskowschodnim 1840 roku, odpowiadała prawdzie i była realistyczna. Nowa konfiguracja europejska, pociągająca zbliżenie między Francją a Rosją, wytworzyła się dopiero po zjednoczeniu Niemiec w 1871 r.

W swoim wykładzie końcowym, 28 maja 1844 r., Mickiewicz dał interpretację męża „44”:

„Od tego czasu (czyli od wydania III Części *Dziadów* — J. Kr.) ów mąż o trzech obliczach i o trzech tonach ukazał się już Izraelitom, Francuzom i Słowianom”.

Andrzej Walicki ujmuje sprawę w następujący sposób: w okresie pisania *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego* Mickiewicz głosił mesjanizm wyłącznie polski z wyraźnymi akcentami antyfrancuskimi; w jego wykładach literatury słowiańskiej wystąpił następnie mesjanizm słowiańsko-francuski (i żydowski — dodajmy od siebie); w okresie *Wiosny Ludów*, gdy redagował „*Tribune des Peuples*” mesjanizm specyficznie polski znikł całkowicie, ustępując miejsca mesjanizmowi francuskiemu, wierze w rewolucyjną Francję i w ideę napoleońską; był to jednak manewr taktyczny, gdyż „*Tribune des Peuples*” była pismem w języku francuskim i zwracała się do czytelników francuskich<sup>17</sup>.

#### ZYDZI

Wysunięcie przez Mickiewicza Żydów jako najważniejszego narodu — obok Słowian i Francuzów — wynikało zarówno z jego szczególnej do nich sympatii, której dał już wyraz przed 10 laty w *Panu Tadeuszu*, jak i z roli, jaką Izrael odgrywał w doktrynie towianizmu. Według Andrzeja

Adam Mickiewicz i romantyczna filozofia historii w Collège de France. Na uwagę zasługuje też J. W. Borejszewska, *Sekretarz Adama Mickiewicza (Armand Lévy i jego czasy 1827 - 1891)*. Warszawa 1969.

<sup>17</sup> A. Walicki, dzieło cytowane, s. 186.



Towiańskiego, ludzkość zmierza do Boga, ale narody nie dokonują tego postępu równomiernie; prowadzi je zastęp duchów na ziemi najwyższych, które Towiański nazwał Izraelem; w starożytności duchy te żyły w narodzie izraelskim; teraz rozdzieliły się między trzy plemiona występując jako Izrael-Żyd, Izrael-Francuz i Izrael-Słowianin. Mickiewicz stał się, jak wiadomo, gorącym zwolennikiem towianizmu. Toteż choć w swoich wykładach literatury słowiańskiej dał bardzo wysoką ocenę dramatu Krasińskiego *Nie-Boska komedia*, to jednak skrytykował zniesławienie w niej Żydów i przechrztów jako prowodyrów rewolucji (wykład z 21 lutego 1843 r.). W *Składzie zasad* tworzonych przez siebie Legionu polskiego w czasie Wiosny Ludów Mickiewicz przyrzekł Żydom braterstwo<sup>18</sup>.

<sup>18</sup> W początkach Wielkiej Emigracji Mickiewicz nie był daleki od poglądu Krasińskiego na Żydów, gdy zaatakowali go dwaj radykalni demokraci pochodzenia żydowskiego: Jan Czyński i Tadeusz Krępowiecki. Mickiewicz napisał na ich temat dwa szydercze wierszyki, w których wytykał im ich pochodzenia i oskarżał o postawę antypolską. Wierszyków tych jednak nie opublikował. Ujemne cechy żydowskie uwydatnił też w *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego*: A. Eisenbach, *Wielka Emigracja wobec kwestii żydowskiej 1832-1849*. Warszawa 1976, ss. 216-217.

Zdecydowany zwrot w kierunku filosemityzmu nastąpił u Mickiewicza pod wpływem Towiańskiego, czyli od 1841 r. Judaistyczny charakter towianizmu wyszydził Słowacki w nieopublikowanym wierszu pt. *Chór duchów izraelskich*. Zadrwił sobie w nim między innymi z demonicznej Ksawery Deybel — prawdopodobnie głównego narzędzia, jakim posługiwał się Towiański do ujarzmania Mickiewicza. Zdaniem Słowackiego: „Panna Dejbelka — osoba niewielka! Ta chodzi i zwodzi — Bez węża — Gdy Pan Bóg spuści męża!”

Niewiasta ta mieszkała u Mickiewiczów od 1841 r. przez co najmniej 10 lat. będąc początkowo nauczycielką dzieci Mickiewiczów, których jednak nie lubiła — jak się sama przyznała — i krzywdziła. Była kochanką Mickiewicza i miała z nim syna. Uchodziła za Żydówkę. Sprawa Ksawery Deybel stała się głównym tematem głośnej książki T. Boy-Zeleńskiego pt. *Brązownicy* (Warszawa 1930). Na dowód, że była Żydówką, przytaczał on następujące argumenty: 1) Poeta Teofil Lenartowicz wyraził się, że „Adam grzązł także w nieprawościach z jakimiś Żydówkami (Deibel)”; 2) w toku działalności towianistycznej Deybel została matką chrestną wileńskiego Żyda Gerszona Rama; 3) Towiański nazywał ją „Księżniczką Izraelską” — Boy przyznawał, że wbrew pozorom nie jest to argument decydujący, ponieważ Towiański zwykł wyrażać się językiem pseudo-biblijnym; 4) wiersz Słowackiego pt. *Chór duchów izraelskich*.

W stosunki miłosne z Ksawerą Deybel, mimo że mieszkała ona u Mickiewiczów, wdał się najwierniejszy uczeń Towiańskiego, który zapisał się mu nawet w poddaństwo — Seweryn Biberstein-Pilchowski. Wokół jego osoby wybuchł skandal, gdy w grudniu 1844 r. podjął się zawiezienia listu Aleksandra Chodźki, Adama Mickiewicza i Andrzeja Towiańskiego do cara Mikołaja I, otrzymane na ten cel od Chodźki pieniądze zdefraudował „na wino szampańskie”, w 1846 r. przeszedł na prawosławie i powrócił do Rosji. W tych sprawach między innymi: T. Zeleński (Boy), *Brązownicy i inne szkice o Mickiewiczu*. W: Pisma, t. IV. Warszawa



Pod wpływem towianizmu również Słowacki zainteresował się kwestią żydowską, pisząc *Księdza Marka* w 1843 r. (wydanie w tymże roku). Z drugiej strony sądzę, że zamiarem Słowackiego było przeciwstawienie się Krasińskiemu: w *Księdzu Marku* zaatakował jego pradziada — Michała Hieronima Krasińskiego oraz dziada jego żony — Franciszka Ksawerego Branickiego alias Braneckiego; widoczny też jest kontrast między

1957. Opracował Henryk Markiewicz, s. 138; A. Witkowska, Mickiewicz. *Słowo i czyn*. Warszawa 1975, s. 337; Z. Makowiecka, *Brat Adam. Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Maj 1844 — grudzień 1847*. Warszawa 1975, *passim*.

W liście do Cieszkowskiego z 23 I 1846 r., cytowanym przez Boya (s. 138), Krasiński sugeruje, że Deybel brała udział w defraudacji pieniędzy „na szampan” przez Biberstein-Pilchowskiego.

Filosemityzm Mickiewicza znalazł dobitny wyraz w *Składzie zasad* legionu tworzonoego przezeń we Włoszech w 1848 r. Toteż Żydzi stanowili wysoki procent uczestników tego bardzo nielicznego legionu: S. Kieniewicz, *Legion Mickiewicza 1848 - 1849*. Warszawa 1957. W czasie pobytu w Stambule w 1855 r., tuż przed swoją śmiercią, Mickiewicz poświęcił główne swoje wysiłki tworzeniu legionu żydowskiego: R. Brandstaetter, *Legion żydowski Adama Mickiewicza*. Warszawa 1932. Pomagał mu w tym Armand Lévy. O wpływie Mickiewicza na Lévy Boy pisze (s. 241): „Mickiewicz sfanatyzował go, obudził w nim przynależność do narodu żydowskiego. Być dzieckiem Izraela i degradować się na Francuza! — musiało to gorszyć Mickiewicza, który miał cześć dla 'starszego brata, Izraela', a nie miał żadnej sympatii do Francuzów. Lévy wytrwał w tym duchu; już po śmierci poety przyjął judaizm i umarł jako Żyd. Pod wpływem Mickiewicza stał się syjonistą, zanim istniało to słowo; marzył o państwie żydowskim w Palestynie, objędział skupienia żydowskie na Wschodzie niosąc rodakom wiarę w rychłe wyzwolenie”.

J. W. Borejsza (dzieło cytowane, s. 162) komentuje: Boy „miał rację pisząc, iż Lévy zainteresował się losem Żydów pod wpływem polskiego poety”. Borejsza przeczy jednak, jakoby Lévy, który urodził się katolikiem, powrócił na łono judaizmu (s. 161). Argumentacja Borejszy jest nieprzekonująca.

Krasiński przypuszczał, że matka Mickiewicza była przechrzcianką — „opierając się na famie, która krążyła wśród emigrantów o nieboszczce Barbarze Majewskiej, ile że nazwisko to nosili wówczas liczni na Litwie frankiści”: M. Jastrun, *Mickiewicz*. Wydanie czwarte. Warszawa 1951, t. II, s. 159. Frankiści stanowili mesjanistyczną sektę żydowską, zwalczaną przez Żydów ortodoksyjnych, szukającą oparcia wśród katolików i popieraną przez władze polskie, które nie szczędziły frankistom nobilitacji.

Zachowanie się Mickiewicza w Stambule skłoniło Ludwikę Śniadecką, uwielbianą niegdyś przez Słowackiego, obecnie zaś żonę Michała Czajkowskiego — Sadyka-Paszy, do przypuszczenia, że on lub jego żona jest pochodzenia żydowskiego: Jastrun, dzieło cytowane, t. II, s. 290.

Jednym z powodów rozpętanej przez Boya dyskusji na temat przyczyny śmierci Mickiewicza było zagadkowe zachowanie się lekarza Jana Gembickiego (lub Gębickiego), który wzdrygał się przybyć do chorego i uczynił to dopiero pod groźbą. Gembicki, „que tous à présent reconnaissent avoir été espion” — jak pisała Ludwika Śniadecka do Armanda Lévy 14 II 1856 r. — był dezerterskim z armii rosyjskiej — podobnie jak wielu uczestników legionu żydowskiego Mickiewicza — na



rolą Żydów i przechrztów w *Nie-Boskiej komedii* Krasińskiego a rolą Judyty-Żydówki, a następnie przechrzcianki — w *Księdzu Marku*.

W dotychczasowej literaturze polskiej — z wyjątkiem *Pana Tadeusza* — postaci Żydów były humorystyczne lub nikczemne. Tradycji tej odpowiada też postać karczmarza Jankiela w niedokończonym dramacie Słowackiego *Złota Czaszka*, pisany w 1842 r.; Jankiel donosi Szwedom o polskich przygotowaniach powstańczych. Słowacki miał tu na celu przeciwstawienie się postaci patrioty polskiego Jankiela z *Pana Tadeusza* Mickiewicza. Dowodzi tego fakt, że obaj Jankiele mają żonę Siorę oraz syna Jankielka, z tym tylko że w *Panu Tadeuszu* Jankielek jest niemowłędem, w *Złotej Czaszce* zaś dużym chłopcem.

W *Księdzu Marku* tradycyjnemu stereotypowi odpowiada postać rabina-arendarza, którego interesują tylko pieniądze. Natomiast jego córka Judyta jest pełna duchowej wielkości i tragizmu. Pozostając na wskroś Żydówką, jest ona gorącą polską patriotką. Już samo jej imię nawiązuje do zagadkowej i strasznej Judyty *Starego Testamentu*. Mówi ona (akt II scena nieoznaczona):

Mój Bóg nie wisiał na ćwieku,  
 Nie pił octu i piolunów,  
 Ale stał na wielkiej górze,  
 Pośród dwunastu piorunów  
 W czarnej i ognistej chmurze  
 I rozbłyskał na całe niebiosy.  
 [.....]  
 A jak spojrzy — to się góry pokłonią!  
 A jak błysnie — to ślepotą na ludy!  
 A jak zagrzmie — to się groby odsłonią,  
 A jak ścichnie — świat się odmieni.  
 [.....]  
 A gdy rękę podniesie — świat zniknie.

O fragmencie tym tak pisze J. Kleiner: „Takich akcentów egzaltacji najwyższej i rozszalałej namiętności nie miała dotąd poezja Słowackiego”<sup>19</sup>.

Judyta, czując się „królową z rodu Judy”, uwielbia warchoła Kossakowskiego czcząc w nim polskie męstwo. Kossakowski, nie rozumiejąc

stępnie jednak powrócił do Rosji „pour se faire échanger”: Borejsza, dzieło cytowane, s. 180 i 405. Cytaty z listu Śniadeckiej podaję we francuskim oryginale, gdyż tłumaczenie Borejszy jest bałamutne. Gembicki był pochodzenia żydowskiego i pierwotnie nazywał się Rosenstrauch: Objasnienia wydawcy, Henryka Markiewicza, do cytowanego tomu *Pism Boya*, s. 420.

<sup>19</sup> J. Kleiner, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*. tom IV, część 1, Warszawa 1927, s. 136.



jej, najpierw jej hołd odtrąca, potem na jej egzaltację odpowiada zmysłową hańbiącą namiętnością. To Judyta swoją pomocą duchową daje polskim żołnierzom zwycięstwo, ci zaś bez żadnego powodu wieszają jej ojca. Zrozpaczona Judyta w szale mściwości zdradziecko wpuszcza Rosjan do Baru. Ksiądz Marek przebacza jej jednak i chrzci ją imieniem matki Słowackiego Salomei. Następnie, chcąc pomścić torturowanego Księdza Marka, Judyta podpala szpital pełen zadżumionych żołnierzy rosyjskich. Trupa Judyty unosi z płomieni Kossakowski<sup>20</sup>.

W swoim raptularzu, czyli notatniku, Słowacki zapisał:

„Żydzi, ponieważ niektórzy z tych tajemnic wiedzieli, czuli się w duchu wyżsi mądrością i prawdą nad otaczających goimów — i dlatego zachowali duchową samoistość”<sup>21</sup>.

#### ANGLIA I FRANCJA W MYŚLI POLSKIEJ

Stosunek Słowackiego do Anglii i Francji nie uległ w okresie mistycznym zmianie: nadal pozostał niechętny Francji, nadal pełen podziwu dla Anglii. Czy postawa ta godziła się z tradycją myśli polskiej?

Wydawałoby się, że co najmniej od czasów Oświecenia kultura polska związana była nierozdzielnie z Francją. Jest to jednak tylko pozór. Stanisław Konarski w swoim dziele *O skutecznym rad sposobie* (cztery tomy 1760 - 1763) stawiał Polsce za wzór Anglię, Holandię, Szwajcarię i Wenecję. Hugo Kołłątaj w *Listach Anonima* (1788) powoływał się na przykład Anglii i Holandii. Stanisław Staszic w *Przestrodach dla Polski* (1790) wyrażał podziw dla Anglii, Holandii i Szwajcarii, krytykował zaś poddawanie się Polski wpływom francuskim; stronnictwo patriotyczne okresu Sejmu Czteroletniego oskarżał o „zatrącenie narodowego charakteru”; będąc zwolennikiem reform w duchu Oświecenia, zalecał oparcie się na tradycji rodzimej, jaką przed 20 laty reprezentowała — jego zdaniem — konfederacja barska<sup>22</sup>.

Rezerwa myślicieli polskich wobec Francji wynikała najpierw z niechęci do absolutyzmu, a następnie z poczucia, że Rewolucja Francuska

<sup>20</sup> Możliwe jest — jak przypuszcza Jastrun, dzieło cytowane, t. II, s. 148 - 150 — że pierwowzorem Judyty Słowackiego była demoniczna Ksawera Deybel, której spojrzenia nie wytrzymał nawet znany ze siły wzroku Towiański. Drugą w literaturze polskiej przejmującą postać Żydówki, Rachele, stworzył później Stanisław Wyspiański w *Weselu*.

<sup>21</sup> O stosunku Słowackiego do Żydów pisze A. Einsenbach, dzieło cytowane, ss. 344 - 347.

<sup>22</sup> Informacje te podaje na podstawie pracy zbiorowej pt. *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*. Pod redakcją Z. Stefanowskiej. Warszawa 1973, ss. 136, 158 - 161. W sprawie konfederacji barskiej: *Przemiany tradycji barskiej*. Studia pod redakcją Z. Stefanowskiej. Kraków 1972.



rozpoczęła erę długotrwałego kryzysu. Natomiast Anglię — jak to ujmują Jerzy Jedlicki<sup>23</sup> — ceniono za jej osiągnięcia gospodarcze w dobie rewolucji przemysłowej, za liberalizm jej ustroju oraz za ciągłość jej rozwoju nie zakłócanego rewolucjami. Jedlicki cytuje wypowiedź najkonsekwentniejszego polskiego pisarza konserwatywnego Henryka Rzewuskiego — autora *Pamiętek Seweryna Soplicy* (1839): „Anglia ze wszystkich państw na gruzach cywilizacji rzymskiej powstałych, jeżeli na drodze sławy, wielkości i potęgi nigdy nie zrobiła kroków wstecznych [...], to nie dla innej przyczyny, tylko że duch organiczny jej narodu umiał się oprzeć temu popędowi krytycznemu pożerającemu od trzech wieków zachód Europy”<sup>24</sup>.

W odnośnym dramacie Słowackiego, Ksiądz Marek wyliczając przyczyny upadku moralnego Polaków, na pierwszym miejscu wymienia „francuszczyznę” (akt I). Tego samego zdania jest wódz rosyjski Kreczetnikow, który poróżniony z hetmanem Braneckim mówi (akt III):

Ot francuszczyzna,  
Olejki i toalety!  
Gdy we krwi cała ojczyzna,  
Wino im kapie na brodę.

#### MONGOŁOWIE, RUŚ I ZACHÓD

W 1844 r. Słowacki podjął ambitną próbę przedstawienia w dramacie pt. *Książę Michał Twerski*, którego niestety nie dokończył, konfliktu trzech elementów dziejowych: Rusi, Mongołów i Zachodu. Na tle imponujących świętością i grozą światów ruskiego i tatarskiego występuje dwóch Francuzów pełniących w stylu szekspirowskim rolę błaznów. Jest to Rubruquis — ambasador papieża do chana — oraz jubiler Hiliam<sup>25</sup>. Wrażenie szyderstwa wywołuje już sam fakt, że Rubruquis mówi na przemian w niezrozumiałych dla Tatarów językach francuskim i łacińskim. Podejrzany o szpiegostwo i okładany knutem Rubruquis skomle (scena II):

<sup>23</sup>J. Jedlicki, *Polskie nurty ideowe lat 1790-1863*. W: *Swojskość i cudzoziemszczyzna* ..., s. 195.

<sup>24</sup>H. Rzewuski, *Wędrowki umysłowe*. Pisma, tom I. Petersburg 1851, s. 61.

<sup>25</sup>Słowacki dopuścił się tu jednego z licznych zresztą w jego twórczości anachronizmów i przeinaczeń historii. Franciszkanin Wilhelm Rubruquis posłował do chana w 1254 r. nie z ramienia papieża, lecz króla Francji św. Ludwika IX. Znając wrogość Słowackiego do papieżstwa można przypuszczać, że w dramacie przeinaczył historię celowo, aby za jednym zamachem ośmieszyć papieża i Francuzów. Poza tym książę Tweru Michał zginął z rozkazu chana Uzbeka dopiero w 1319 r.



Monsieur! c'est un grand malheur  
 Pour moi de n'être pas connu,  
 Je mettrai mon coeur à nu,  
 J'ai ici un grand protecteur,  
 Un grand artiste sieur Hiliam,  
 Grand ami du grand Usbeck.

[Łaskawy Panie! to wielkie nieszczęście dla mnie, że nie jestem znany; otworzę moje serce, mam tu wielkiego protektora, wielkiego artystę pana Hiliama, wielkiego przyjaciela wielkiego Uzbeka].

Tak więc drżący ze strachu ambasador papieski powołuje się wobec chana Uzbeka na protekcję francuskiego jubilera, który obsypuje chana podarkami w postaci przemyślnych, ale pozbawionych głębszej wartości wyrobów rzemiosła zachodniego. Dalej Rubruquis ciągnie tym razem po łacinie:

Terrae haec <sup>26</sup>  
 Explorator sum et iam  
 Notitiam dedi de vobis  
 Europae, et vestrum Khanem  
 Gloriavi

[Ziemi tej jestem badaczem i dałem już o was zawiadomienie Europie, i waszego chana wychwaliłem]

Obecny przy tej upokarzającej scenie Księżę Michał Twerski, którego Tatarzy wnet powiodą na śmierć, mówi z godnością:

Ty cierpisz ból?  
 Cierpisz, że cię bije ten pies?

Gdy w scenie III Rubruquis zachwala przywiezione przez siebie podarki („le grand samovar en argent et or”), Chan mówi do tłumacza:

Tłumacz mi, co on gada.

Tłumacz wyjaśnia:

Francuz wyniszczony głodem  
 Prosi za swoim narodem.

Charakterystyczne dla historiozofii Słowackiego jest to, co mówi Chan w scenie III:

Jam jest polano w Pana Boga dłoni,  
 Gniew jego czarny, duch jego czerwony.

<sup>26</sup> Jest to gruby błąd gramatyczny: powinno być *terrae huius* = ziemi tej.



Gdybym nie Bożym był, czyżby Stworzyciel  
Zniósł mnie, co żywy świat cały wyrzynam,  
Stworzenie kończę, cmentarze zaczynam?

I dalej:

Duch ludzi teraz w ciałach siedzi  
I gnije [.....]  
.....]  
Jam jest siła  
I odnowienie. Bóg przeze mnie wchłonał  
Lud ruski.

Na to Rubruquis:

Cela est beau... come image.

[To piękne ... jako obraz]

Tę koncepcję roli dziejowej Mongołów należy mieć w pamięci czytając poniższy fragment manifestu rewolucyjnego pt. *Do Autora Trzech Psalmów*, napisanego rok później:

Bo ty nie myśl, że z Anioły  
Tylko Boża myśl nadchodzi,  
Czasem Bóg ją we krwi rodzi,  
Czasem rzuca — przez Mongoły.

Również w tej sprawie Słowacki szedł za myślą Mickiewicza, który przypisując Słowianom przyrodzoną bierność wyraził pogląd, że do utworzenia państw zmusiły ich najazdy ludów kaukaskich i mongolskich<sup>27</sup>. Kontynuując tę myśl uważał, że do obudzenia Rosji konieczny jest tam „człowiek, który by posiadał natchnienie Dżyngis-chana, ale był pod wpływem Bożym”<sup>28</sup>.

<sup>27</sup> W wykładzie na *Collège de France* 27 VI 1843 r. Mickiewicz mówił: „Przybywają obcy, synowie Odina, ludy kaukaskie, i zmuszają ich stać się obywatelami, podnoszą ich godność; Słowianie stają się członkami państwa, tworzą się księstwa, niewielkie królestwa. Ale znowu objawia się opór; duch słowiański chce na zawsze pozostać uwięziony w pierwotnych formach tych drobnych państw [...]. Opatrzność zadaje nowy cios [...]. Z wyżyn Azji zstępują Mongoły [Hunowie — zresztą Mickiewicz się myli uważając Hunów za Mongołów, był to bowiem lud turski — J.Kr] [...], wykurzają mieszkańców chowających się po jaskiniach, palą miasta, pędzą przed sobą całe rzesze [...]. Po tej wielkiej burzy widzimy, jak naraz powstają trzy wielkie jednostki: Czechów, Polaków i Rusinów”.

<sup>28</sup> Mickiewicz twierdził zgodnie z prawdą, że na terenie północnej Rusi Słowianie zmieszali się ludnością fińską. O dzikości i tępcocie tej ostatniej miał jak najgorsze wyobrażenie. Wzrost potęgi północnej Rusi był — jego zdaniem — skutkiem oddziaływania trzeciego elementu etnicznego — Mongołów. O Mongołach mówił tak



Mickiewicza wahał się między uwielbieniem sielankowości i pokojowości Słowian w stylu Brodzińskiego a krytyką ich bierności. W wykładach na *Collège de France* przedstawił konflikt polskiej wolności i moskiewskiego despotyzmu, nie przemilczał jednak prawdy, że z konfliktu tego wyszła pokonana Polska; tłumaczył to zanikiem cnót, które są warunkiem funkcjonowania wolności.

Pogląd Słowackiego był bardziej jednolity i bardziej romantyczny: nigdy nie pociągała go sielankowość ani pokojowość, zawsze czczył siłę i gwałt jako czynniki dziejowo twórcze. Toteż jeśli stosunek Mickiewicza do Mongołów był dwuznaczny, Słowacki dojrzał w nich bez wahania narzędzie Boga.

#### POLSKA WOLNOŚĆ

I Mickiewicz, i Słowacki gloryfikowali dawną polską wolność przeciwstawiając ją takiemu pojmowaniu wolności, jakie zapanowało w burżuazyjno-parlamentarnej Francji. W sposób typowy dla wszystkich konserwatystów zwalczali podstawową zasadę parlamentaryzmu, że słuszność jest po stronie arytmetycznej większości. Stąd idealizacja polskiej demokracji szlacheckiej, która funkcjonowała nie na zasadzie większości, lecz jednomyślności. Obserwując skłócenie stronnictw we Francji romantycy polscy uważali je za objaw dezintegracji społecznej i upadku. Byli zniecierpliwieni faktem, że w systemie parlamentaryzmu francuskiego politycy i dziennikarze nie dążyli bynajmniej do ustalenia tego, co ich łączy, lecz tego, co ich dzieli. Romantycy nie podzielali zdania, że jest to stan normalny i godny zachowania. Rewolucja lipcowa 1830 r., powstanie proletariackie w Lyonie w roku następnym, podobne powstanie w Paryżu w 1832 r., strajki, przecucie zbliżania się jeszcze głębszego przewrotu, który przyszedł w 1848 r. — wszystko to kazało romantykom uważać ustrój parlamentarny za przejaw kryzysu, a nie stabilizacji i siły.

Jeszcze bardziej nieznośne było żałosne widowisko, jakie dawała Wielka Emigracja swoimi swarami politycznymi, walką wszystkich przeciwko wszystkim. Gdyby wziąć poważnie to, co emigranci wzajemnie

---

8 IV 1842 r.: „Czaszka ich ma osobliwą budowę hamującą rozwój rozumu [...]. Chińczycy, lud najbardziej z owego plemienia cywilizowany, okazują [...] wiele zręczności, bystrości, lecz brak tam jednego: duszy, życia; duch ich nigdy nie zstępuje w rozum. Są to roboty wykonywane, że tak powiem, ręką bezwładną. Owóż jedynie duch, jedynie natchnienie, mogło ludy te porwać, poruszyć, popchnąć, i ilekroć w tych hordach pojawił się natchniony wódz, porywał je w całej ich masie i stawał się niezwykłym. Ale jak daleko sięga pamięć dziejów, ludzie ci byli wyłącznie narzędziami natchnienia zła, natchnienia szatańskiego [...]. A więc [...], aby podbić i ucywilizować [te ludy — J.Kr.], Północ musi wydać człowieka, który by posiadał natchnienie Dżyngis-chana, ale był pod wpływem Bożym”.



o sobie mówili i pisali (również Słowacki), to można by dojść do wniosku, że był to zbiór warcholów, zdrajców i głupców. A przecież rzadko która zbiorowość zawierała kiedykolwiek tylu ludzi wybitnych, ofiarnych, bezinteresownych i patriotycznych — wśród nich również tych, których mściwość historiograficzna ściga do dziś.

Jak osiągnąć jednomyślność? — oto pytanie, które nurtowało Mickiewicza i Słowackiego. Dnia 5 listopada 1847 r. Słowacki zapisał w swoim dzienniku, że upadek Polski tak samo nie dyskredytuje idei jednomyślności, jak spalenie się pociągu do Wersalu nie dyskredytuje kolei żelaznej.

W czerwcu 1846 r. Słowacki ogłosił list do księcia Adama Czartoryskiego, w którym sprzeciwił się jego dążeniu do ustanowienia w przyszłej Polsce ustroju monarchii konstytucyjnej na wzór Zachodu. Słowacki stwierdza, że „rasa słowiańska jest jedną z ras późniejszych, na przyszłość przez Boga przygotowanych”. Natomiast cywilizacja zachodnia chyli się ku upadkowi. Chrześcijaństwo zachodnie przejęło od Rzymu kult cielesnej organizacji. Ten pogański duch znalazł najdobitniejszy wyraz w *Deklaracji Praw Człowieka* uchwalonej przez rewolucjonistów francuskich. Dopiero w następnej epoce zwycięży duch, który przejawiał się w dziejach Polski, „pierwszej rasy świata, rasy pierwszej w Słowiańszczyźnie”. Na Rusi bowiem duch słowiański został — zdaniem Słowackiego — stłumiony przez pierwiastek mongolski. Toteż najwspanialszym wykwitem ducha słowiańskiego była polska złota wolność oparta na hierarchii wartości duchowych, gdzie rząd wypływał z miłości i poczucia wewnętrznej wyższości. Pozostało to co prawda — przyznaje Słowacki — tylko idea, albowiem w praktyce ducha słowiańskiego w Polsce tłumiał wpływ Zachodu, tak jak na Rusi wpływ mongolski. Ale w przyszłości idea wolności słowiańskiej zwycięży.

W drugim, nie opublikowanym ani nie wysłanym, liście do Czartoryskiego Słowacki wyraził pogląd, że idea ustroju konstytucyjnego, czyli parlamentarnego, niegdyś postępową, jest już martwa. Poeta wzywa Czartoryskiego, aby poparł ideę prawdziwie polską. Albowiem „my nie zastanawiając się nad duchem narodu naszego, a na francuski raj konstytucyjny zapatrzenni [...] zamiast oporem być prawdziwym Petersburgowi — jesteśmy mu tylko zawadą — i francuskim jakimś dysonansem”.

Pod koniec 1846 r. Słowacki ogłosił broszurę pt. *Do Emigracji o potrzebie idei*. Jego zdaniem, spośród narodów europejskich tylko dwa są ożywione ideą: angielski i rosyjski. Ideą Anglii jest panowanie na morzu, ideą Rosji — panowanie na lądzie. W krajach tych każdy człowiek wypełniający swoje obowiązki na jakimkolwiek stanowisku — jako zegarmistrz, marynarz lub pisarz — służy realizacji idei wielkości swojego narodu.



Czymś niższym od idei jest — zdaniem Słowackiego — „ideał”, który przejawia się w kulcie jednego człowieka. „Ideałem” Francji był Napoleon, ale teraz Francja nie ma nawet tego. Rozbita jest na skłócone wzajemnie stronnictwa. „Kraj więc taki musi oczekiwać na ideał, to jest na człowieka; a tymczasem przez czas duchowego *interregnum* upada”. Cechą Niemców jest padanie na kolana przed władzą, aby zezwoliła na wolność druku. Ale na prośby studentów i rzemieślników władza z politowaniem kiwa głową „i ma słuszość”.

Polska zgubiwszy swoją ideę naśladuje obecnie Francję. Ideą Polski była „jednomyslność z ducha” i poszanowanie przez wszystkich „świętości i woli jednego obywatela”. Niestety, idea ta upadła przez „jadło, kielich i pieniądze”.

Jeśli natomiast chodzi o Zachód — pisze Słowacki — to nie może być doskonałym ustrój, który polega na pseudorówności wobec prawa oraz rządzeniu milionami obywateli przez paręset deputowanych, gdy ponadto deputowani opozycyjni „niewolnikami są ulegając prawom, na które się nie zgodzili”.

Po wybuchu rewolucji zwanej Wiosną Ludów Słowacki zebrał 19 marca 1848 r. garstkę sympatyków, aby zawiązać „konfederację”. W dawnej Polsce skonfederowanie oznaczało zniesienie zasady jednomyslności, możliwości stosowania *liberum veto*. Zasada *liberum veto* wynikała stąd, że izba poselska Sejmu nie była władzą suwerenną, lecz zgromadzeniem wysłanników władz suwerennych, jakimi były sejmiki; tylko jeśli ci deputaci sejmików się skonfederowali, ulegała chwilowemu zniesieniu zasada, że państwo polskie składa się z wielu suwerennych części składowych; dzięki skonfederowaniu się posłów zasada *liberum veto* nie znalazła zastosowania na Sejmie Czteroletnim, który uchwalił m. in. Konstytucję 3 Maja 1791 r.

Słowacki miał o konfederacjach odmienne mniemanie. Do zebranych 19 marca 1848 r. powiedział:

„Żadna konfederacja powstać i zawiązać się nie mogła bez uprzedniego [...], często z hazardem życia położonego *veto* [...]. Naczelną osobą konfederacji była [...] myśl tego zaprzeczenia, które potem w sercach wszystkich powszechny odzew znajdowało i naród cały w tej jednej myśli kojarzyło”.

O co tu romantykom chodziło, wynika jaśniej z wywodów Mickiewicza. Należy przy tym zwrócić uwagę na wahania co do oceny *liberum veto*. Najpierw pogląd trzeźwy wyrażony w wykładzie na *Collège de France* 24 marca 1841 r.:

„W gminie słowiańskiej, kiedy radzono nad sprawami ważnymi, zmuszano mniejszość, by głosowała wraz z większością; czasem przemocą łamano przeciwników; był to starodawny zwyczaj Słowian [...]. [Później, pod wpływem starożytnej



literatury łacińskiej przypomniano sobie — J. Kr.] intercesję trybunów rzymskich, którzy mieli prawo założyć *veto* przeciw postanowieniom senatu. W ten sposób [...] nadano posłom ustawowo moc zrywania sejmów i zawieszania wszystkich ustaw. Ten czynnik, działający w wiekach XIII i XIV dopiero w teorii, wszedł już w wieku XVI w praktykę i przyjęto go jako prawo na przyszłość, co ściągnęło następnie wielkie nieszczęścia na Rzeczpospolitą Polską”.

Dnia 7 stycznia 1842 r. Mickiewicz mówił o *liberum veto* bardziej pozytywnie:

”Według pojęć polskich jednostka, wchodząc jako nieodłączna cząstka w skład społeczności politycznej, nie traci swoich praw pierwiastkowych, władna jest zawsze ze społeczności wystąpić [...]. Jednostka zachowuje prawo nie tylko społeczeństwo to opuścić, ale nawet zatrzymać je w pochodzie, jeśli widzi, że ono schodzi na błędną drogę [...]. Większość nie może stanowić praw absolutnych [...], nie podobna przypuszczać, jakoby większość ludzi [...] była w posiadaniu najwyższej wiedzy i światła i by każda jednostka wyrokiem jej nieodwołalnie poddać się musiała [...]. Ale te niezmierne prawa [...] nakładały też niezmierne obowiązki, wymagały nadzwyczajnych cnót [...]. Skoro tych wzniosłych cnót zabrakło [...], społeczeństwo musiało nieuchronnie rozprzęgnąć się [...]. Konstytucja narodowa polska była bardzo podobna do konstytucji Kościoła rzymskiego. Konklawe [...] wymaga również jednomyślności, choćby domniemanej [...]. Jednomyślność odnajduje się jeszcze na przykład w Anglii, gdzie jest konieczna w orzeczeniach sądów przysięgłych. Na nieszczęście Polacy nie ujęli jej w ścisłe formy, nie przedsięwzięli środków zapobiegawczych, aby móc to straszliwe prawo bez szkody wykonywać. Kościół rzymski zamyka kardynałów, odejmuje im pożywienie, umartwia głodem, jeśli nie mogą dojść do zgody; w Anglii w ten sam sposób postępuje się z sędziami przysięgłymi”.

A więc znów przykład pozytywny z Anglii!

Podobne motywy, dla których Mickiewicz i Słowacki próbowali znaleźć pozytywną wartość *liberum veto*, ponieważ była to instytucja rodzima, skłaniały ich do rezerwy wobec Konstytucji 3 Maja. Słowacki milczał na jej temat, Mickiewicz zaś widział w niej — z jednej strony — przejaw odrodzenia narodu i swemu entuzjazzmowi dla niej dał między innymi wyraz w *Panu Tadeuszu*, z drugiej strony jednak — krytykował ją jako wyraz wpływów francuskich. Ze stanowczą krytyką Mickiewicza spotkała się zwłaszcza wprowadzona przez tę konstytucję dziedziczność tronu. Na tym tle znamienne jest, że w swoich wykładach na *Collège de France* ani razu nie wspomniał o konfederacji targowickiej, która przyczyniła się do obalenia tej konstytucji<sup>29</sup>. W 1840 r. w rozmowie zanotowanej przez Lucjana Siemieńskiego wypowiedział się na temat tej konfederacji następująco<sup>30</sup>:

<sup>29</sup> Zwraca na to uwagę Z. Stefanowska w cytowanej pracy zbiorowej, *Przemiany tradycji barskiej...*, s. 179.

<sup>30</sup> Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli. Z rozmów i przemówień zebrał i opracował S. Pigoń. Warszawa 1958, ss. 224 - 227.



„Konfederację targowicką trzeba odróżnić od niektórych jej przywódców [...]. Była to prawna protestacja przeciw reformie obalającej od razu prawa kardynalne Rzeczypospolitej, reformie, która przerzucała ustrój historyczny narodu na całkiem racjonalne pole [...]. Był to ten sam duch, co w konfederacji barskiej z różnicą, że barszczanie wojowali z Moskwą, a Targowica uciekła się pod jej skrzydła i zżyła się w kilka miesięcy [...]. Najlepiej to mówi na ich obronę, że wielu i majątkami, i osobami wspierało powstanie Kościuszki [...], później, jeśli nie sami, to ich synowie zapełnili szeregi legionistów”.

Wyrazem dążenia do wzmocnienia władzy królewskiej za czasów Stefana Batorego było ścięcie magnata Samuela Zborowskiego z rozkazu kanclerza Jana Zamoyskiego. Sprawą tą zajął się Słowacki w zawikłanym utworze, któremu badacze nadali później tytuł *Samuel Zborowski*. Zdaniem poety, Polska rozwijała się do XVI wieku dzięki duchowi wolności, który przejawiał się między innymi w Zborowskim; przez jego ścięcie zabito narodowego ducha. Natomiast Zamoyski reprezentował bezduszną formułę prawną, „prawidło” — jak pisze wzdrgliwie Słowacki. Według zaś Andrzeja Walickiego, „w dominacji 'prawa racjonalnego' widzieli słowianofile cechę charakterystyczną Zachodu”<sup>31</sup>.

Lucjan Siemieński, który ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej opublikował materiały dotyczące procesu Zborowskiego, twierdził, że w wykładach na *Collège de France* Mickiewicz wyraził się o działalności Zborowskiego jako o „walce uczuć narodowych przeciw doktrynom Batorego i Zamoyskiego”<sup>32</sup>. Wprawdzie w drukowanym tekście wykładów zdania tego nie ma, ale Wiktor Hahn uważa, że „świadectwo Siemieńskiego nie może ulegać wątpliwości”<sup>33</sup>. Opinię Hahna aprobuje Juliusz Kleiner<sup>34</sup>.

Opierając się na drukowanej wersji wykładów Mickiewicza należy stwierdzić co następuje. W wykładach 15 i 18 czerwca 1841 r. Mickiewicz chwalił Stefana Batorego bez zastrzeżeń. Natomiast w wykładzie 22 czerwca skrytykował Jana Zamoyskiego za wprowadzenie z motywów demagogicznych wolnej elekcji króla przez całą szlachtę, przez co „wyborcy wzięli górę nad sejmem”. Nie znaczy to, by Mickiewicz był zwolennikiem dziedziczości tronu. Właśnie za ustanowienie dziedziczości tronu skrytykował on Konstytucję 3 Maja 1791 r. w wykładzie 15 marca 1842 r. zaznaczając, że gdyby tron polski był dziedziczny, to nie mogłoby dojść do unii polsko-litewskiej, ponieważ po śmierci Kazimierza Wielkiego koronę polską odziedziczyliby Piastowie mazowieccy. Z całego toku wykładów Mickiewicza wynika, że był on zwolennikiem przewagi

<sup>31</sup> A. Walicki, dzieło cytowane, s. 255.

<sup>32</sup> L. Siemieński, *Poezye*. Poznań 1844, s. 206.

<sup>33</sup> W. Hahn, *Juliusza Słowackiego Samuel Zborowski*. Lwów 1925, s. 51.

<sup>34</sup> J. Kleiner, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, tom IV, cz. 2. Warszawa 1927, s. 93.



senatu oraz silnej władzy królewskiej działającej w porozumieniu z senatem, to znaczy takiej formy rządów, która pod nazwą rządów „króla w radzie” uchodziła za typowo angielską, w Polsce zaś istniała w okresie od Kazimierza Wielkiego do Zygmunta Augusta. Natomiast był przeciwnikiem elekcji króla przez całą szlachtę, dostrzegając w tym słusznie instytucję demagogiczną.

Na koncepcje historyczno-ustrojowe Mickiewicza, podzielane prawdopodobnie przez Słowackiego, rzuca znamienne światło jego ocena wojewody Sieciecha z czasów Władysława Hermana. W opracowaniu pt. *Pierwsze wieki historii polskiej*, pochodzącym prawdopodobnie z 1837 r., pisze on:

„Spotykamy się tu po raz pierwszy z nową postacią w dziejach naszych, z człowiekiem, który nie będąc ani księciem, ani biskupem, działa jako osoba historyczna [...]. Trafiamy tu na zaród nowego żywiołu politycznego, stanu magnatów [...]. Zaskarżenia wymierzone przeciwko niemu są tylko ogólne, a często dziecinne”.

Zdaniem Mickiewicza, zresztą bardzo prawdopodobnym, Sieciech był obrońcą jedności państwa sprzeciwiając się jego podziałowi między Zbigniewa i Bolesława Krzywoustego. Mickiewicz konkluduje:

„Sieciech był pierwszym męczennikiem ze stanu magnatów. Wszakże go wszyscy jednoznacznie oskarżają o zbytnią butę, co jest zwyczajna w świeckim możnym człowieku”.

#### FRANCJA A REWOLUCJA

Już w *Odzie do wolności*, drukowanej w Warszawie w grudniu 1830 r., Słowacki wymienił Lutra jako bojownika wolności, pominął zaś Kalwina. Nie było to przypadkiem, albowiem w *Kazaniu na Dzień Wniebowstąpienia Boskiego*, napisanym w okresie mistycznym, wymienił znów Lutra jako apostoła XVI wieku dodając tym razem Zwingliego, a znów pomijając Kalwina. Kalwin był twórcą tej gałęzi protestantyzmu, która rozwinęła się między innymi we Francji. Od kalwinizmu odpychała Słowackiego zapewne jego surowość i oschłość; być może zdawał on też sobie sprawę z faktu zbadanego później dokładnie w XX wieku przez Maxa Webera, że kalwinizm był ideologią kapitalizmu.

W *Kazaniu na Dzień Wniebowstąpienia Boskiego* Słowacki pisał dalej, że w XVII wieku Pascal „posłannictwo względem Francji wykonał [...]. W osiemnastym oto naród cały już francuski pierwszy raz apostołem staje praw chrystusowych i ziemia go słucha wstrząśniona”.

Czy jednak w dobie współczesnej Polska ma naśladować Francję? Nie zgadzałyby się to z samą istotą światopoglądu romantycznego: źródła



odrodzenia muszą być rodzime. Najcięższy zarzut Słowackiego wobec Polski, wysunięty w *Grobie Agamemnona* (opublikowanym w 1840 r.), brzmiał: „Pawiem narodów byłaś i papugą”. W swoim raptularzu zapisał:

„Wszystkie wielkie duchy dążyły do jedności uwidocznionej na ziemi, Dant o Gibelinostwie<sup>35</sup> i scesarzeniu świata myślał [...]. W ostatnim wieku [...] pokazały narody duchy swoje [...]. Oddanie tego ducha innym narodom, jak Francuzom, dlatego że mają siłę wykonawczą, jest drugą zdradą Chrystianizmu, podobną apostołskiej, którzy [sic — J. Kr.] Chrystianizm oddali Rzymowi, aby wykonał. — Rzym też z całą dumą pana przyjął tego żebraka i opiekując się nim nałożył mu za to swoje formy kamienne, które wkrótce wzięły górę nad duchem”.

Francuska Wiosna Ludów nie wywołała entuzjazmu Słowackiego. Dnia 6 marca 1848 r. zapisał w swoim dzienniku:

„Francuz rewolucyjny [...] podobny jest do człowieka tańczącego w szanownym towarzystwie”, któremu pozwolono, aby „dla gorąca wielkiego zrzucił halsztuch — potem frak — potem spodnie — potem koszulę — staje nareszcie nagi i z towarzystwa czyni burdel”. I tak namówiono najpierw rycerzy, aby przestali myśleć o Bogu. „Potem średniej klasie kazano wyzuć się z miłości a iść za popędem interesu — usłuchała; — teraz uwriery [robotnicy — J. Kr.] namówione są, aby żądały złota i srebra”.

Tydzień później Słowacki notował:

„Robotnik zabija bankiera, który go karmił; na końcu tej walki jest głód i nędza”.

Tamże:

„Mówicie Francuzi, żeście ogłosili prawa człowieka, lecz wy tylko ogłosiliście prawa Francuza [...]. Rozwiązać narodowości wysokością, anielstwem ducha polskiego, oto jest jedna z misji mesjanizmu; — zmarszczą się kiedyś na to Francuzi, którzy z dumą powtarzają: *nous sommes Français*”.

Wiosna Ludów prowadzi Słowackiego do zakwestionowania istoty kultury, której sam był częścią; 19 października 1848 r. notuje w dzienniku:

„Element łaciński zgubił nas — trzeba koniecznie grecki świat mieć podstawą”.

<sup>35</sup> Gibelinami zwali się w XIII w. zwolennicy dynastii Hohenstaufów w Niemczech i we Włoszech. Ich przeciwnikami, skupiającymi się zwykle wokół papieża, byli welfowie. Po wygaśnięciu Hohenstaufów w 1268 r. gibelinami zwano we Włoszech zwolenników zjednoczenia kraju pod berłem cesarskim. Należał do nich wielki poeta Dante (zm. 1321).



Za kontynuatorkę kultury greckiej, przeciwstawianej kulturze ła-cińskiej, uchodziła Rosja. Słowacki stwierdza więc tu ponownie, że przy-szłość należy do Słowian — Słowian nie ła-cińskich, nie poddanych wpły-wom Zachodu. Tylko osobistą zazdrością można wytłumaczyć fakt, że na objęcie katedry literatury słowiańskiej przez Mickiewicza w 1840 r. za-reagował w V pieśni *Beniowskiego* szyderstwem z tych, co „w Słowiań-szczyźnie bez' echa toną”.

#### ANIOŁY NARODÓW W KROLU-DUCHU

W rapsodzie IV pieśni III strofach XXVI do XXXV *Króla-Ducha* Sło-wacki opisuje zjawienie się 12 aniołów reprezentujących różne narody. Wśród historyków panuje zgoda co do identyfikacji symboli oznaczają-cych większość z nich. Są to więc kolejno Izraelici, Hindusi, Egipcjanie, Grecy, Rzymianie. Tajemnicza jest natomiast postać szóstego anioła (stro-fa XXX):

Szóstemu rosło jakieś straszne skrzydło  
Już z ducha jako pół miesiąca, złote —  
W rękę kwiat jakiś dający kadzidło,  
A bez owocu. Szedł czyniąc ciemnotę,  
I starty z oczu był jak malowidło;  
A pierwszy wielką zostawił tęsknotę,  
Bo stał na ducha prawego granicy,  
A nie stało mu woni — w kadzielnicy.

Juliusz Kleiner sądzi, że anioł ten oznacza Germanów<sup>36</sup>. J. G. Pawli-kowski uważa, że to anioł Średniowiecza<sup>37</sup>, ale Kleiner odpowiada, że przecież mają to być anioły ludów, a nie epok.

Z mojej strony zwróciłbym uwagę na fragment strofy XXVI:

Raz dwunastu ludów  
Widziałem twarze dziwne, a tak śliczne,  
Ze na nich była cała boleść trudów.

Z fragmentu tego wynika bowiem, że po pierwsze mają to być rze-czywiście anioły ludów, po drugie zaś, że poeta nie zamierzał przedsta-wiać aniołów całkiem negatywnych: twarze ich mają być „śliczne”. Dla-tego za chybione uważam twierdzenie Kleinera, że jest to anioł Germa-nów, ponieważ jest rzekomo negatywny („szedł czyniąc ciemnotę”). Obraz

<sup>36</sup> Kleiner, dzieło cytowane, t. IV, cz. 2, ss. 461 - 464.

<sup>37</sup> J. Słowacki, *Król-Duch*. Wydanie zupełne, komentowane. Ułożył i ko-mentarzem opatrzył J. G. Pawlikowski. Tom II: *Komentarz*. Lwów 1925, ss. 206 - 211.



szóste go anioła nie jest bynajmniej bardziej negatywny niż innych aniołów: przecież „wielką zostawił tęsknotę”. W jego charakterystyce uderza, że „stał na ducha prawego granicy”, ale okazał się bezpłodny: kwiat dał kadzidło, lecz nie dał owocu, a i w kadzielnicy zabrakło woni. Skrzydłem tego anioła jest półksiężyc.

Pawlikowski przeczy w sposób zawiły przypuszczeniu, że jest to anioł islamu:

„Porównanie 'jako pół miesiąca' może naprowadzić na błędną myśl, że chodzi tu o anioła islamu — w rzeczy samej jest to tylko *epiteton ornans* (ozdobnik — J.Kr.), jakkolwiek wywołany niewątpliwie asocjacją wyobrażenia mahometańskiego półksiężyca z wojnami krzyżowymi”.

Sądzę jednak, że szósty anioł reprezentuje Arabów. Nie widzę bowiem powodu, dlaczego półksiężyca nie należałoby brać za znak rozpoznawczy, skoro inne ludy taki znak mają: Izrael — baranka, Egipt — woła Apisa, Hellada — oliwę, Rzym — wilczycę, Francja — winorośl, Anglia — lwa, Rosja — knut, Polska — zboże. Tylko symbole Indii i Italii nie są tak wyraźne. Ponadto kojarzyłbym tę strofę z poglądem Słowackiego wyrażonym w *Rozmowie z Księdzem*, będącej częścią *Pism filozoficznych* poety. Tłumaczy Słowa, który stanowi *alter ego* poety, mówi do Księdza:

„Patrz, jak długiego czasu pozwolił [Chrystus] mahometańskiej półksiężycowej tęczy ulatywać nad Wschodem. Teraz dopiero po zdjęciu onej upiornej świętości pokazały się nam smętne, pełne obumarłych muzułmanów krainy”.

Siódmy anioł to Italia, niegdyś sławna malarstwem, dziś próbująca objawić się śpiewem. Ósmy to anioł Francji:

Ósmy mi anioł sprawił mniejsze dziwy,  
Chociaż od świata większych się spodziewa;  
Ten jak winograd z krzemieni rozkwitał,  
Z ziemi nic prawie, z wiatru wszystko chwycił.  
I rzekła mi twarz jasna, że był czynny  
Na wszystkie strony jak pajak stuoki,  
I gotów zawrzeć w sobie jak szal winny,  
I błyskawicą pójść aż pod obłoki;  
Lecz gwiazdy na to zadrzeć nie powinny,  
Ani uważać Jehowy proroki,  
Ani ust moczyć w tych jagód rubinie.  
Puście! niech przejdzie ten anioł — i minie!

„Jehowy proroki” — to Mickiewicz i Towiański, którzy Słowianom, Francuzom i Żydom przeznaczali misję zbawienia świata; dlatego właśnie Jehowa — Bóg Izraela wspomniany jest w strofie mówiącej o Francji<sup>38</sup>.

<sup>38</sup> J. G. Pawlikowski, *Spoteczno-polityczne ideje Słowackiego w dobie mistycyzmu*. Warszawa 1930, s. 94.



Pomocą w rozszyfrowaniu aniołów jest zapiska Słowackiego w raportularzu:

„Z tworów natury poznać można charakter narodu. Zboże (Polska) pożytek; oliwa (Włochy) oświecenie; winnica (Francja) upojenie”.

Z zapiski tej wynika, że Słowacki odejmował Francji nawet zasługę oświecenia. O Niemczech nie ma w tej zapisce wzmianki.

Pamiętając tezę Słowackiego zawartą w broszurze *Do Emigracji o potrzebie idei*, że tylko dwa narody Anglia i Rosja owiane są ideą, znamienne jest, że aniołów ich opisał łącznie w jednej strofie — XXXIV:

A był dziewiąty jak na morskim smoku  
I węzu, i lwie; ten srodze mię złękał,  
Bo szedł spokojnie w burzy i w obłoku,  
A nie drżał, ani z formy złożony pękał.  
Dziesiąty był z psem i miał go na oku,  
A psa na więzi wiodąc — knutem nękał;  
Już go rozdrażnił tak na zamach przyszły,  
Że pies jak góra rósł, a z oczu skry szły.

W symbolu tym zawarta jest przepowiednia rewolucji w Rosji. Anioł jedenasty symbolizuje Polskę, dwunasty — Polskę przyszłości.



